Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 1500 mk. miesięcznie 500 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż 50 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, czwartek, dnia 18-go stycznia 1923 r. | **№ 7**

Obwieszczenie

Na zasadzie art. 13 i 104 Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, powołuję na 6-cio tygodniowe ćwiczenia Lekarzy Rezerwistów, urodzonych w latach 1885, 1886, 1887, 1888, 1889, 1890.

Należący do wymienionych roczników mają w dniu 20 stycznia 1923 r., zarejestrować się w P. K. U. na terenie której zamieszkują.

Powołanie do ćwiczeń (prac w Komisjach Kontrolnych) nastąpi zapomocą imiennych kart powołania.

Warszawa, dnia 28 grudnia 1922 r.

Minister Spraw Wojskowych.
W z. J. Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski.

* * *

Powyższe podaję do wiadomości.
Września, dnia 15 stycznia 1923 r.

Starosta.
L. dz. 301/23 I. Charkiewicz.

1922

III.

Bezwzględnie zdecydowanym etapem w rozwoju naszych stosunków wewnętrznych był dzień 17 marca 1921 r., t. j. dzień uchwalenia Konstytucji polskiej. Właściwie wtedy powinien był zakończyć swój żywot Sejm Ustawodawczy, wszakże wskutek rozmyślnych, a celowych intryg oraz przewlekań lewicy żywot jego został przedłużony o przeszło cały rok, w trakcie którego uchwalono ostatecznie rozmaite dodatkowe postanowienia przepisane przez Konstytucję, a najwięcej czasu zajęło opracowanie ordynacji wyborczej. Z chwilą, gdy to zostało dokonane nawet lewica była zmuszona ustąpić i zgodzić się na zakończenie sesji Sejmu Ustawodawczego oraz rozpisanie nowych wyborów do pierwszego Sejmu Ordynaryjnego Rzeczypospolitej.

Rozpoczął się niezmiernie gorący dla kraju okres akcji przedwyborczej, okres, w którym zarysowały się dwa zasadnicze prądy: z jednej strony konsolidacja ugrupowań narodowych pod znakiem Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, którego listy przy wyborach otrzymały № 8, — z drugiej — niesłychana w swym wyuzdaniu, oraz bezczelności kampanja przedwyborcza lewicy, pełna brutalnych oszczerstw i potwornych insynuacji pod adresem obozu narodowego; w parze z tym ostatnim objawem szła akcja t. zw. mniejszości narodowych, które, jak wiadomo, utworzyły jeden wspólny blok, idąc razem do wyborów, a tem samem niejako rzuciły w sposób zdecydowany rękawicę społeczeństwu polskiemu. Wszyscy mamy aż nadto świeżo w pamięci wyniki ostatnich wyborów, abyśmy je potrzebowali tu dokładnie przypominać, oraz omawiać. Ograniczemy się zatem do stwierdzenia faktów. W Sejmie i w Senacie stronnictwa narodowe nie uzyskały bezwzględnej większości, a wszelkie próby utworzenia tejże większości przy pomocy „Piastowców" spełzły na niczem wobec krętactwa i demagogji ludowcowej. Wskutek tego pierwszy prezydent Rzeczypospolitej został wybrany głosami mniejszości narodowych oraz lewicy, a epilogiem tego był smutny fakt mordu dokonanego na jego osobie przez człowieka, który uległ swego rodzaju nieopanowaniu nerwów, popełniając morderstwo na ś. p. Narutowiczu. Był to wynik smutnej polityki oraz demagogji lewicy, a zwłaszcza Piastowców, na których sumienie, skutek tego, że nie chcieli dopuścić do utworzenia stałej polskiej większości spada krew zamordowanego ś. p. Prezydenta. Dalszym objawem był odruch całego społeczeństwa przeciwko rękawicy, rzuconej narodowi polskiemu przez mniejszości narodowe, a odruch ten bardzo zdrowy wyraził się w formie bojkotu, zwłaszcza żydów, który, oby chciał być trwałym, a nie został tylko przysłowiowym słomianym ogniem! Drugi Prezydent został wybrany tąż samą większością, wszakże sentyment stronnictw narodowych, oczekuje wyników jego pracy na odpowiedzialnym urzędzie, aby się wypowiedzieć ostatecznie co do p. Wojciechowskiego, wierząc niezłomnie, że potrafi wykazać się całkowicie bezstronnym, oraz rozumiejącym istotne potrzeby państwa na swem wysokiem stanowisku.

Rok 1922 był widownią niesłychanej wprost w dziejach samowoli jednostki, a mamy tu na myśli pana Piłsudskiego, który wywołał dwumiesięczne przeszło przesilenie bez żadnych powodów, a kierując się jedynie osobistemi ambicjami i nie chciał dopuścić do władzy rządu p. Korfantego, opartego na czynnikach narodowych. Ile to przesilenie szkody przyniosło państwu — wykażemy to, omawiając sytuację finansową w kraju, tutaj tylko podkreślimy jako znamienny objaw ogromną radość całego społeczeństwa z powodu rezygnacji p. Piłsudskiego ze swej kandydatury na Prezydenta.

Z ważniejszych wydarzeń wewnętrznych tego roku należy jeszcze podkreślić ostateczne przejęcie Wileńszczyzny przez Polskę, wybory do sejmu śląskiego, wreszcie ogólne niepowodzenie akcji komunistycznej na terenie Polski, i likwidację ministerstwa b. dzielnicy pruskiej. (C. d. n.).

Wiadomości polityczne

Zgon b. króla Konstantyna

Przebywający na wygnaniu w Palermo były król grecki umarł. Po klęsce zadanej armji greckiej przez Turków, musiał król Konstanty opuścić Grecję, schronił się we Włoszech, gdzie teraz życia dokończył. Jak wiadomo zostali ministrowie i generałowie króla skazani na śmierć i rozstrzelani za zdradę kraju.

Zwrot zagrabionych dzwonów

Warszawa, 16. 1. Wczoraj po południu przybyły tu z Rosji dzwony, wywiezione w r. 1914 na Kremel. Pochodzą one z 17-go wieku i posiadają wielką wartość muzealną.

Z komisji odbudowy kraju

Warszawa, 16. 1. Podczas dzisiejszego posiedzenia komisji odbudowy kraju omawiano działalność Ministerstwa robót publicznych w dziedzinie odbudowy. W roku 1922 odbudowano 106000 budynków. Na miljon 600 tys. zniszczonych w Polsce budowli odbudowano już 700 tysięcy, a pozostaje jeszcze do odbudowy 900 tysięcy. Ogólna suma udzielonych pożyczek przez Bank Odbudowy wynosi 4 i pół miljarda marek.

O eksploatację bogactw górnośląskich

Warszawa, 16. 1. Rada nadzorcza do spraw dzierżawy kopalń państwowych górnośląskich odbyła w Paryżu konferencję, na którą ze strony polskiej wydelegowani zostali Denys, Korfanty i Wolny. Powzięto szereg rezolucyj. Postanowiono budowę mieszkań dla górników górnośląskich, oraz uchwalono premje dla urzędników i wyasygnowano 100 milj. fr. na zakup maszyn do kopalń. Uchwalono również odpowiednie sumy na przerobienie szybu Delbrueck, ażeby w razie przyznania go Polsce odgraniczyć go do innych kopalń po stronie niemieckiej.

Jak p. Makowski naraził się lewicy...

Warszawa, 16. 1. Z powodu sprawy Niewiadomskiego naraził się min. sprawiedl. Makowski — sam lewicowiec — na liczne nieprzyjemności ze strony lewicy. Zarzucano mu, że niepotrzebnie opublikował całą sprawę i że nie postawił Niewiadomskiego przed sądem doraźnem. Zabiegano o to, aby sprawę odłożyć ad calaendas graecas i szantażować prawicę. Min. Makowski sprzeciwił się temu i zarządził rozprawę, aby skompromitować prawicę, co mu się jednak nie udało i dlatego spotykają go liczne wymówki.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 17-go stycznia 1923 r.

Gdy po dniu pierwszym lutego
Osłonią Wrześnię ciemności,
Otwarte Knechtla podwoje
Oczekują mnóstwa gości.
Choć każda zabawa w mieście
Niemało osób przynęca,
Raut bursy wszystkich zgromadzi,
Bo wzniosły cel go uświęca.
I przyjemność i pożytek
Raut bursy połączy zgodnie
Więc do Knechtla spiesz z ochotą
Choćbyś miał zastawić....... futro!

* **Jaką będziemy mieli pogodę w 1923 r.?** Do ciekawych przesądów ludu naszego należy wiara, że w każdym roku pogoda będzie taka, jaka się zaznaczyła w pierwszych 12 dniach ostatniego adwentu, przyczem każdy wspomniany dzień adwentu przepowiada pogodę na jeden z 12 miesięcy przyszłego roku. Zgodnie z temi spostrzeżeniami styczeń 1923 będzie suchy i ciepły, luty bardzo ciepły, w marcu obniży się nagle temperatura i zaznaczy się zawiejami śnieżnemi w kwietniu. Od połowy miesiąca temperatura się podwyższy i spadną deszcze; maj będzie wietrzny z małymi opadami; czerwiec w pełnej słonecznej pogodzie, natomiast lipiec i sierpień przeważnie deszczowo. Wrzesień chłodny, ale pogodny, październik ciepły, listopad od połowy chłodny, później mroźny i śnieżny, a grudzień zaznaczy się raz silnemi mrozami, to znów deszczem i śniegiem.

* **Wybór starosty krajowego.** Wczoraj odbyło się plenarne zebranie członków Sejmiku Wojewódzkiego. Przewodniczył obradom marszałek Pniński. Poza innemi sprawami dokonano wyboru starosty krajowego. Wybrany został p. Begale, przewodniczący wojewódzkiego sądu administracyjnego. Otrzymał on 44 głosy, drugi kandydat, zastępca starosty krajowego, p. Hubert, otrzymał 32 głosy.

* **Postęp w leczeniu wścieklizny.** Lekarzom japońskim Umeno i Doi powiodło się wynaleść szczepionkę przeciwko wściekliźnie, która już po jednem zastrzyknięciu czyni zdrowe psy odpornymi przeciwko strasznej chorobie. Skuteczność tego środka wypróbowano już w Stanach Zjednoczonych,

---

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

11) Powieść historyczna z roku 1848

Na to Orłowicz przybrał minę najwyższego dygnitarza, wsunął wspaniałym gestem uderzająco długie palce swej niewieściej prawicy za klapę surduta, zadarł głowę i jakby z wyżyn tronu spozierając wyniośle w maskę Kobyłki, wycedził przez zęby:

— Zamianuję pana kuchmistrzem... dla mej służby.

Tyle było w tem gryzącego sarkazmu i pogardy, że pani Rozalja przelękła się, by Kobyłko nie odpowiedział na to policzkiem, by nie przyszło do gwałtownej sceny. Ale krewki i wobec służby wybuchowy pan Tytus kurczył się tchórzliwie i malał, ile razy potknął się o kamień odwagi i buty. Więc obracając wszystko w żart, ripostował:

— Bene! Postaram się, by służba jadała lepiej od wielkiego księcia.

W pozie szlachetnie nasrożonego koguta Orłowicz wydał się trzpiotowatej Ewie tak komicznym, że wybuchła głośnym śmiechem. Niemniej zrodziło się w niej przypuszczenie, że tkwił w nim materjał na rycerza.

A on, obniżając ton, bąknął:

— Możeby się pan zdał i na trefnisia...

Z pewnością z każdym innym intermezzo byłoby skończyło się rozprawą orężną. Tymczasem otyły jegomość z pod ciemnej gwiazdy, tanią pychą i gburowatością maskujący zwykle wszelki brak godności, parsknął się:

— Trefniś mógłby kosztować księcia drogo: całe jego wielkie wyobrażenie o sobie.

— „Tylko dudki chlubią się skromnością" orzekł Wolfgang Goethe z Wajmaru — wydeklamował Orłowicz i, zauważywszy, że Kobyłko najspokojniej nalewa sobie kielich wina, trącił z nim szklanicą na zgodę. Zaczem, zadowolony z siebie, zwrócił się do Ewy:

— Wielkie czasy tworzą wielkich ludzi... Ażeby zaś być wielkim, nie potrzeba być tak, jak pan Tytus, grubym... Niechaj mnie pani obdarzy kokardą! Postaram się czynami przynieść jej zaszczyt i zdobyć sobie nagrodę...

— Ależ, panie... — zacięła się skonfundowana Ewusia, — Minęły te czasy, gdy... Pan nie ma walczyć przez wzgląd na mnie, ani nawet na siebie, lecz dla Ojczyzny...

— Prawda! — zawołał z emfazą rycerz. — Chciałem połączyć jedno z drugiem.

Złożył jej czołobitny ukłon i wzniósł toast na jej cześć.

Wino szumiało mu w głowie. Ognie niezdrowe płonęły w oczach. Nabrał rozpędu do pijatyki na umór. A ponieważ w obliczu kobiet, poziewających ukradkiem, wylew fantazji pijackiej był wyłączny, więc począł się żegnać. Na towarzysza hulanki zwerbował sobie Kobyłkę, zaprosiwszy go z sobą do Ułanowa, na co pan Tytus zgodził się chętnie w nadziei kordjałów, miodów i tokajów oraz szulerki.

Sciskając rączki Ewy, Orłowicz pochłaniał ją wzrokiem jak kot śmietankę.

— Albo zginę albo ujrzy mnie pani u nóg swych...

— Ależ na wojnę się nie zanosi!

— Jakto?! Czeka nas pospołu z Niemcami wielka krucjata przeciw Azji! — wyrzekł uroczyście, wyciągając w górę długie ramię niby groźną dzidę.

W rozmarzeniu erotyczno-pijackiem padł na poduszki wolantu i wnet jak bluszcz zwiesił się na ramię rozwalonego Kobyłki.

— Panie Tytusie, nagadałem ci coś niecoś, boś mnie brał na fundusz i to nadomiar przy mej ubóstwianej białogłowie... — bełkotał Orłowicz Kajetan przyszedł na świat zawcześnie i za późno i... niepotrzebnie. Czort wie, w jakiej misji, he, he... Nie śmiej się wszakże ze mnie! Tylko mnie samemu wolno śmiać się z „niedojdy Orłowicza!" Biada temu, co odważyłby się parsknąć mi w nos drwinami!... Biada!!

Para doskonałych cugowców rwała po suchej, gładkiej drodze, a on powiewem powietrza rozmarzony jeszcze więcej, monologował łzawo:

— O nieszczęsny! Straciłem serce zakochałem się, zatraciłem... Ja ją mieć muszę! Każdem tętnem krwi mej szlachetnej wołam o nią... Słuchaj! Tyś mój druh! Ty dopomożesz mi w tej miłosnej sprawie. Zaprzedam duszę djabłu, byle ją mieć... Mów co robić, by ją zdobyć? Mów, jeżeliś djabeł lub mędrzec!...

— Nie! Tyś nie mędrzec, bo ty tylko żyjesz... Żyjesz dla brzucha, cielska, a nic nie przeżywasz... Ja przeżywam. Lecz i jam nie mędrzec, chociaż wzrok mój sięga nieraz pod welon prawdy i nie cofa się przed niczem...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gdzie wzmogła się ostatnimi czasy w pewnych okolicach liczba wypadków wścieklizny wśród psów. Psy, szczepione metodą lekarzy japońskich, nie reagowały wcale na zakażenie ich śliną psów chorych. W ten więc sposób powiedzie się może ograniczyć a może i wytępić zupełnie straszną chorobę.

— **Poznań.** (Przyczyny drożyzny mięsa.) W „Orędowniku Wielkopolskim“ czytamy: „Niesłychany ten wzrost cen bydła tłumaczą hurtownicy tutejsi zmniejszeniem się podaży towaru na targu poznańskim. Bydła w kraju jest dużo, obory są przepełnione, niepowstrzymany jednak spadek marki polskiej powoduje, że ziemianie wstrzymują się ze sprzedażą bydła. Pozatem na prowincji uwijają się żydzi, którzy zakupują, gdzie się da bydło i załadowują je na miejscu. W każdem niemal miasteczku jest już agent żydowski. Żydzi bowiem, którzy zmonopolizowali handel bydłem w Małopolsce i Kongresówce, rzucili się obecnie na naszą dzielnicę chcąc opanować i tu handel bydłem. Na każdym targu w Poznaniu widać 20 do 30 kupców żydowskich, którzy wykupują bydło. Zakupiony towar wysyłają przeważnie na Śląsk, przyczem zwraca uwagę fakt, że Śląsk pochłania bydła ponad zapotrzebowanie, co tłumaczyć można tylko wysoką wartością... korony czeskiej. Widocznie żydzi uprawiają na wielką skalę szmugiel bydła do Czech“.

* **Lublin.** (Tragiczna przeprawa przez Bug.) Dnia 19 z. m. o godz. 19-tej w rzece Bugu, naprzeciw wsi Wólka Ukruska p. lubelskiego, przy przeprawie promem, należącym do Liwczuka Pawła, mieszkańca osady Opalin, p. lubelskiego, utonęło 5 osób, a mianowicie Włodzimierz Zalewski, Konrad Maszkiewicz, Narkim Kędzierowski, Tomasz Bałago i Antonina Liwczuk, siostra właściciela promu, wszyscy z pow. lubelskiego. Ludzie ci przeprawiali się z pow. włodawskiego, t. j. z lewej strony Bugu na prawą. Na promie znajdowało się około 60 osób, jedna krowa i cielę. Prom po odejściu od brzegu pogrążył się w wodę od przeładowania, ludzie poczęli się ratować, jednak pięć osób utonęło.

— **Sokal.** Nadzwyczajne przeszkody zdarzyły się w Sokalu w Małopolsce pewnej młodej parze. W drodze do kościoła złamały sobie konie nogi na uszkodzonym moście. Ledwo stanęli państwo młodzi przed ołtarzem, przytrafiło się drugie nieszczęście: od świecy zapaliły się sztuczne kwiaty i w oka mgnieniu stanął cały ołtarz w płomieniach. Trzeba było zatem zająć się ugaszeniem ognia, od którego jednakowoż ucierpiał wielki ołtarz tak bardzo, że postanowiono wziąć ślub przed ołtarzem bocznym. Już ubierał się ks. proboszcz, aby dać ślub, gdy w tem nadchodzi do zakrestji wezwanie do umierającego chorego. Wobec tego poprosił nowożeńców, aby zaczekali cierpliwie na ks. wikarego, który za chwilę wróci i związek pobłogosławi. Rozpoczęła się wreszcie uroczystość kościelna, ks. wikary wiąże ręce nowożeńców stułą — i pada martwy, rażony apopleksją. Lecz i to nie odstrasza pary młodej. Cierpliwie zaczekali, aż ks. proboszcz wróci od chorego i wzięli ślub widocznie upragniony, skoro nic sobie nie robili aż z czterech tak niezwykłych przeszkód.

— **Przemyśl.** (Buta żydowska.) Czy już żyjemy w Judei? Takie pytanie zażąda sobie każdy prawy Polak po przeczytaniu następującej notatki z przemyskiego życia handlowego. Oto burmistrz miasta zakupił dla szkół powszechnych dwanaście wagonów węgli w polskim składzie „Wiśniewski i Spółka“. Skoro żydowscy handlarze węgla dowiedzieli się o tym fakcie, zjawili się u burmistrza w godzinach urzędowych z żądaniem wytłumaczenia się dlaczego węgli dla szkół dostarczył p. Wiśniewski a nie p. Dinstag i towarzysze. Mimo aroganckiego pytania p. Kostrzewski wyjaśnił powody swego zarządzenia, które żydów nie zadowoliły owszem posunęli się aż do pogróżek: „My panu dowiedziemy, że węgli u Wiśniewskiego magistratowi kupować nie wolno — my to wszystko w gazetach opiszemy“. Nie trzeba dodawać, że ostatnie słowa kończyli już za drzwiami kancelarji burmistrza, samo jednak zajście jest tak charakterystyczne, iż pytanie, czy żyjemy już w Judei, jest całkiem usprawiedliwione.

Znęcanie się Niemców nad bezbronną ludnością polską na Śląsku pruskim

Jak donoszą pisma polskie pod Prusakiem, gwałty opętanych wścieklizną przeciwpolską Prusaków, na Polakach, zamieszkałych w części Śląska, przyznanej Prusakom, nie ustają. — W wigilji Bożego Narodzenia urządzili bracia Hamplowie i inni hakatyści ze wsi Domecko, w powiecie Opolskim, napad na gospodarza Stacha z tejże wsi, wracającego z kościoła. Pobili go kłonicami do utraty przytomności i pozostawili leżącego we krwi na drodze. Po tym iście pruskim czynie udali się do jego zagrody, pobili żonę p. Stacha i zagrozili małżonkom Stachom śmiercią, jeżeli w ciągu 3 dni nie wyprowadzą się ze wsi. W końcu zdemolowali urządzenie domowe, wybili szyby i wyrwali ramy drzwi i okna, a piece porozwalali, taksamo stodołę i maszyny rolnicze rozbili. Odchodząc, zapowiedzieli, że w razie niewyprowadzenia się Stachów z Domecka, spalą za 3 dni gospodarstwo.

W tym czasie inna banda wściekłych prusaków pod powództwem hajmatstrojerów Kotyscha i Mientusa napadła w Raszowej w powiecie Opolskim przed kościołem na wychodzącego właśnie z kościoła p. Teofila Wrzyszcza, pochodzącego z Nakła i zacięła go gdzie nożami. To nie poszanowanie ni czasu świątecznego, ni miejsca przeznaczonego czci Bożej najlepiej wskazuje stopień rozbestwienia hakatystów. Dodajmy do tego fakt, że jednym przestępstwem ofiar wścieklizny krzyżackiej jest przyznawanie się napadniętych do narodowości polskiej, a będziemy mieć ilustrację do megalomańskiego hasła głoszonego w czasie ostatniej wojny: „Am deutschen Wesen, soll die ganze Welt genesen“. — „Duch niemiecki ma uzdrowić cały świat“. — Próbował zgnam trującym trującym podwodnemi, a obecnie chwyta w tym celu kłonicy i noża — przeciw bezbronnym, spokojnym i niewinnym ludziom.

Składki i pokwitowania

P. Sulerzyski z Gozdowa złożył na rzecz Bursy gimn. 100 000,— mk. Za dar ten składa Zarząd ofiarodawcy na tej drodze serdeczne Bóg zapłać!

Powiatowa Kasa Oszczędn. Września złożyła na rzecz Bursy gimn. 60 000,— mk. Za dar ten składa Zarząd Kuratorjum i Zarządowi Kasy serdeczne „Bóg zapłać“.

Panu Wacławowi Ueberlemu składam na tej drodze za ofiarowanie tut. Szkole powszechnej licznych przyborów naukowych — jak i za książki — ofiarowane Naucz. Kółku wrzesińskiemu serdeczne „Bóg zapłać“. Gawęcki, rektor.

Wszystkim ofiarodawcom którzy się przyczynili do tak hojnego obdarowania naszych ubogich na gwiazdkę, a szczególniej dzieciom Szkoły powszechnej, które swych uboższych rówieśników tak szczerze obdarowały, także kierownikowi tejże szkoły p. rekt. Gawęckiemu za pięknie wykonane kolędy przez dzieci, które się przyczyniły do podniesienia tej uroczystej chwili, ks. prob. Fierkowi za wzniosłe przemówienie do serc wszystkich obecnych w imieniu ubogich składa serdeczne „Bóg zapłać“ Zarząd Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Za hojne datki ofiarowane ochronce naszej na „Gwiazdkę“ p. Wirtowej, p. Kuczkowskiemu, p. Nowakowskiej, p. Szwarcowej, państwu Sośnickim, p. Gintrowiczowej, p. Kilkowskiej, dzieciom Wydziałowej Szkoły i p. Marjanny Złotowiczowej 10 tysięcy zebrane podczas teatrzyku składa zarząd w imieniu dziatwy serdeczne „Bóg zapłać“.

Z życia Towarzystw

— **Członków Tow. Urzędników Gospodarczych** zapraszam na zebranie na niedzielę, dnia 21-go stycznia br. do lokalu p. Knechtla o godz. 3-ej po poł. Ciesielski, przew.

— **Walne zebranie Tow. Młodej Polki** odbędzie się w niedzielę, dnia 21-go bm. o godz. 4-tej w salce parafialnej na którą wszystkich członków jak najuprzejmiej wraz punktualnem wstawieniem uprasza Zarząd.

— **Nadzwyczajne walne zebranie Zw. Metalowców i pokr. zawodów** odbędzie się w sobotę, dnia 20 stycznia rb. o godz. 5.30 wieczorem w lokalu p. Janiszewskiego we Wrześni. Wobec ważnych spraw jak najliczniejszy udział wszystkich zainteresowanych pożądany. Zarząd.

Litwa nie otrzyma Kłajpedy

Korespondent „Rzeczypospolitej“ w Paryżu rozmawiał z jednym z członków rady ambasadorów, który oświadczył mu, że rada ambasadorów nie pozwoli postawić się przed faktem dokonanym i że pogłoski, jakoby rada ambasadorów miała przyznać Kłajpedę Litwie, są zupełnie fałszywe.

P. Fajans odchodzi

Dzienniki warszawskie podają, że wiceminister skarbu Fajans wniósł wczoraj na ręce ministra Grabskiego prośbę o dymisję.

Od dnia 15 stycznia br. obowiązują na miasto Wrześnię i okolicę następujące stawki zarobkowe:

Dla rzemieśln. pierwsze 2 lata po wyucz. na g. 660,— mk.
„ „ dalsze 2 „ „ „ „ „ 755,— mk.
„ „ o ile żonaty . . . . „ „ 892,— mk.
dla mniejzdolnych 10—20 % mniej.
Dla robotników od 16—18 lat na godzine 325,— mk.
„ „ „ 18—21 „ „ „ . 533,— mk.
„ „ „ 21—23 „ „ „ .
i żonaty 730,— mk.

Robotnicy tygodniowi otrzymują 37.300,— mkp. tygodniowo.

Dla kobiet od 16—18 lat na godzinę . . 235.— mk.
„ „ „ 18—21 „ „ „ . . . 325,— mk.
„ „ ponad 21 „ „ „ . . . 442,— mk.
„ wdów . . . . . . „ „ . . . . 520,— mk.

Pracownikom mającym więcej jak 3 dzieci dopłaca się na godzine 4,50 mkp. więcej. Murarze i cieśle pobierają na godzine 1.060,— mkp.

Września, dnia 16 stycznia 1923.

Związek Pracodawców

(—) Fr. Kilkowski, prezes. (—) Nowacki, sekretarz.